

Piotr Błajet



Od edukacji sportowej do olimpijskiej

STUDIUM
ANTROPOLOGICZNE

impuls

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012

Recenzenci:

prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

prof. zw. dr hab. Zofia Żukowska

Redakcja wydawnicza:

Magdalena Polek

Opracowanie typograficzne:

Katarzyna Kerschner

Projekt okładki:

Ewa Beniak-Haremska

Publikacja została dofinansowana przez Wyższą Szkołę Informatyki i Ekonomii
Towarzystwa Wiedzy Powszechniej w Olsztynie

ISBN 978-83-7850-149-7

Oficyna Wydawnicza „Impuls”

30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5

tel./fax: (12) 422 41 80, 422 59 47, 506 624 220

www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl

Wydanie I, Kraków 2012

Spis treści

Od autora	9
-----------------	---

Część I

Wprowadzenie teoretyczno-metodologiczne

Rozdział 1

Konteksty edukacyjne sportu	13
Czy sport wychowuje?	13
Humanizm sportu – rewalidacja doświadczenia	18
Sport, czyli co?	20

Rozdział 2

Edukacja sportowa a edukacja olimpijska	27
Pedagogika sportu	27
Idea olimpijska w edukacji	30

Rozdział 3

Charakterystyka zastosowanej perspektywy poznawczej	35
Znaczenie wiedzy antropologicznej dla pedagogiki	35
Pedagogika antropologiczna	39
Poznanie humanistyczne i hermeneutyczne	42
Doświadczenie wewnętrzne jako przedmiot badania pedagogiki antropologicznej (hermeneutycznej)	48
Typy doświadczenia wewnętrznego – stany fenomenalne	49
Doświadczenie a rozwój	54

Część II
Ciało

Rozdział 4	
Ruch	61
Ruch a konstruowanie relacji w czasoprzestrzeni	61
Ruch a ucieleśnienie w świecie	64
Rozdział 5	
Ćwiczenie	71
Doświadczenie wolności	71
Apologia trudności	73
Rozdział 6	
Zabawa	77
Zabawa i gra	77
Karnawalizacja trudności	78
Zabawa jako proces darwinowski	81

Część III
Umysł

Rozdział 7	
Niepewność	87
Niepewność jako cecha nowoczesności	87
Sport jako kultura wysokiej tolerancji niepewności	90
Rozdział 8	
Zaufanie	93
Zaufanie i fair play	93
Edukacja w kulturze zaufania (w duchu fair play) przez sport	102
Rozdział 9	
Cierpienie	109
Doświadczenie cierpienia jako konstytutywna cecha sportu	109
Cierpienie i radość	112
Sport jako wychowanie do cierpienia	115

Część IV
Duch

Rozdział 10	
Doświadczenie graniczne	121
Podzielona rzeczywistość	121
Przez doświadczenie graniczne w sporcie ku integracji	123
Wyznaczniki sportu jako doświadczenia granicznego	127
 Rozdział 11	
Doświadczenie inicjacyjne	131
Sport jako obszar ryzyka zinstytucjonalizowanego	131
Łowiecka geneza sportu	132
Zawody sportowe jako rytuał przejścia	134
Markery somatyczne – strojenie przez aktywność sportową	138
Widowisko sportowe jako rytuał przejścia	141
 Rozdział 12	
Uniesienie – przepływ	145
Tłumienie impulsów i rutynizacja	145
Sport jako rewitalizacja emocjonalna	150
Doświadczenie przepływu	154

Część V
Refleksyjność
Autokreacja w sporcie

Rozdział 13	
Ciało jako fundament kreatywności człowieka	163
Przyrodniczy fundament kreatywności	164
Ciało jako kontekst dla umysłu	167
 Rozdział 14	
Znaczenie refleksji w sporcie	173
Refleksja. Personalizacja. Indywidualizacja	173
Dwa aspekty świadomości	176
Refleksja i transgresja	178
Podejście metapsychologiczne	181

Rozdział 15	
Refleksyjność a efektywność aktywności sportowej	185
Uwarunkowania refleksyjności	185
Podmiotowość a regulacja emocji	189
Rozdział 16	
Refleksyjność jako warunek autokreacji	195
Rozwój refleksji	197
Dynamika spiralna – koncepcja rozwoju refleksji człowieka	199
Rozdział 17	
Czynniki warunkujące mistrzostwo sportowe – konteksty rozwojowe	207
Wspomaganie rozwoju refleksji (kodów) w procesie treningu sportowego	207
Metapsychologiczna dekonstrukcja czynników warunkujących mistrzostwo sportowe	210
Odkrywanie i rozumienie sensów sportu	214
Rozdział 18	
Lider jako animator rozwoju	217
Zarys modelu AQAL	218
Lider z perspektywy kwadrantów	221
Lider w perspektywie wszystkich poziomów	223
Lider w perspektywie kwadrantów i poziomów a zmiany w organizacji	229
Zakończenie	235
Bibliografia	239

Od autora

Monografia ta jest trzecią częścią tryptyku. Celem rozważań prowadzonych w pierwszej, zatytułowanej *Ciało jako kategoria pedagogiczna*¹, było pokazanie podmiotowości ciała, opisanie go jako przeżycia, a tym samym przywrócenie życia ciału, o którym myślenie zostało zdominowane przez model biomedyczny. Model ten uprzedmiotawia ciało, przyrównuje je do fizycznego mechanizmu. Tymczasem ciało stanowi fundament i warunek naszej podmiotowości. Druga część tryptyku, *Szkice o wychowaniu agonistycznym*², była próbą rehabilitacji podstawowego, obok seksualności, impulsu cielesnego – agresywności. Zamykanie się na impulsy jest jednym z mechanizmów oddzielania się do własnego ciała, uśmiercania go za życia. Otwarcie się na własną agresywność i zaakceptowanie jej w sobie dają moc do podejmowania wyzwań, pokonywania oporu, niepoddawania się rezygnacji. Tak jak seksualność jest warunkiem trwania gatunku i jednym z czynników wysokiej jakości życia człowieka dorosłego, tak agresywność przejawiająca się w postaci waleczności jest warunkiem wykorzystania i rozwijania tkwiącego w nas potencjału.

Niniejsze opracowanie traktuje o człowieku zmagającym się z wyzwaniami w aktywności cielesnej, jaką jest sport. Przy tym sport – w przeciwieństwie do pracy fizycznej, mającej zazwyczaj charakter rutyny – przez zawartą w nim niepewność i nieustanną konieczność podejmowania wyzwań jak żadna inna forma aktywności cielesnej otwiera człowieka na jego ciało, uczy go ciała. Sport jest więc formą wychowania do ciała, ale też wychowania człowieka cielesnego. Nie chodzi tu oczywiście o redukcję bytu ludzkiego do poziomu cielesnego, ale o pełny rozwój potencjału cielesnego człowieka i kształtowanie zdolności wykorzystywania go.

Celem prezentowanej monografii nie jest opis rozwiązań wszystkich problemów, które pedagogika i pedagogika sportu mogłyby stawiać przed edukacją sportową i olimpijską. Stanowi ona jedynie próbę antropologicznego uzasadnienia sensu edukacji sportowej i olimpijskiej, próbę integralnego ujęcia problematyki przez pokazanie jedności doświadczenia (którego podział zarysowany w książce ma charakter czysto teoretyczny, porządkujący) i wyeksponowanie znaczenia aktywności sportowej dla integralnego rozwoju człowieka. Nawet jeśli sportowiec

1 P. Błajet, *Ciało jako kategoria pedagogiczna. W poszukiwaniu integralnego modelu edukacji*, Wyd. UMK, Toruń 2006.

2 P. Błajet, *Szkice o wychowaniu agonistycznym*, Wyd. WSG, Bydgoszcz 2008.

doznaje różnych stanów podczas aktywności sportowej: cielesnych, psychicznych, duchowych, to każde to skoncentrowane doświadczenie promieniuje na pozostałe sfery przeżywania. Sportowiec, wykonując jakąś trudną próbę, doznaje cielesnej radości z pokonania kolejnego progu technicznego, czuje również psychiczną satysfakcję z dobrze wykonanego zadania, a także jakąś formę duchowego spełnienia w związku z przekroczeniem samego siebie, bo dokonał tego, co wydawało się niewykonalne³.

Założeniem zastosowanej metody jest nie systematyczny ogląd sportu, ale raczej próba refleksji w głąb fenomenów sportu. Intencję, która mi przyświecała, trafnie wyjaśnia cytat z pracy Michała Hellera *Wszecławiat jest tylko droga. Kosmiczne rekolekcje*:

Nie chcę przez to twierdzić, że moje myśli są rzeczywiście głębokie. „W głąb” jest kierunkiem moich intencji, a niekoniecznie wykonania. I z podobnymi intencjami Czytelnik powinien nachylać się nad tymi stronicami. Bo jedno jest pewne – błądząc po powierzchni, niczego nie da się usprawiedliwić⁴.

Taki wysiłek spojrzenia w głąb w celu lepszego i głębszego rozumienia sportu, czyli jego „usprawiedliwienia”, powinien być udziałem każdego, kto zajmuje się sportem: nauczycieli, trenerów, zawodników, menedżerów, psychologów, dziennikarzy, kibiców i wreszcie badaczy, którzy chcieliby wyjść poza empiryzm i wąski pragmatyzm. I to przede wszystkim do nich adresowana jest ta monografia.

3 Fragmenty monografii ukazały się w: P. Błajet, *Pedagogika sportu* [w:] B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, t. 4: *Subdyscypliny i dziedziny wiedzy o edukacji*, GWP, Gdańsk 2010, s. 337–366.

4 M. Heller, *Wszecławiat jest tylko droga. Kosmiczne rekolekcje*, Znak, Kraków 2012, s. 14.

Część I

Wprowadzenie teoretyczno-metodologiczne

Rozdział 1

Konteksty edukacyjne sportu

Czy sport wychowuje?

Sport, szczególnie w ostatnim, telewizyjnym półwieczu, obrósł wieloma epifenomenami. Istotnie zaburzyły one jego odbiór, nie zmieniły jednak pierwotnego oblicza tego zjawiska. Pośrednim dowodem na uniwersalną obecność sportu pierwotnego, jego pierwotnej postaci, jest powszechność zainteresowania tą formą aktywności na całym świecie – żadna inna forma aktywności celowej (nieinstrukturalnej) nie ma tak powszechnego wymiaru. Jednakże gdy próbujemy łączyć narrację o sporcie z narracją o wychowaniu, pojawiają się kontrowersje.

Zdaniem Józefa Lipca „sport w epoce dzisiejszej stał się bodaj najpowszechniej uprawianym gatunkiem kultury uniwersalnej”¹. Media: prasa, telewizja i Internet, które poświęcają tej dziedzinie kultury wiele uwagi, mogą wspierać wychowanie sportowe pod warunkiem umiejętnego wykorzystania medialnych wzorów sportowych. Takiego zdania był Stefan Wołoszyn, który dostrzegał silne powiązania między sportem amatorskim a zawodowym w sferach: ekonomicznej, organizacyjnej i psychologicznej². **Sport zawodowy pełni funkcję wzorca dla sportu amatorskiego, dlatego trzeba te dwa aspekty rzeczywistości traktować jako całość w sensie edukacyjnym.**

Z takim zintegrowanym podejściem do sportu kłóć się skrajne opinie o sporcie profesjonalnym, którego wartość wychowawcza bywa negowana. Takie stanowisko zajmuje na przykład Jerzy Kosiewicz, stwierdzając, że

Wychowanie w sporcie wyczynowym, profesjonalnym ma znaczenie podrzędne lub nieistotne. Dlatego też w tego rodzaju sporcie może zachodzić nie tylko zjawisko zahamowania rozwoju i doskonalenia osobowości, ale wręcz jej dezintegracja, degradacja w dążeniu do doskonałości, do ideału sportowego³.

1 J. Lipiec, *Kalokagatia*, PIW, Warszawa – Kraków 1988, s. 7.

2 S. Wołoszyn, *Pedagogika wychowania fizycznego i sportu* [w:] Z. Dziubiński (red.), *Wychowawcze aspekty sportu*, Salos, Warszawa 1993, s. 28.

3 J. Kosiewicz, *Uniwersalia sportu a wychowanie* [w:] Z. Dziubiński (red.), *Wychowawcze aspekty sportu*, *op. cit.*, s. 42–43.

Przytoczona opinia o możliwej dezintegracji i degradacji osobowości sportowca opiera się na arbitralnym stwierdzeniu, że wychowanie w sporcie jest nieistotne. Jakie są przesłanki dla twierdzenia o awychowawczym charakterze sportu, nie wiadomo, bo autor o tym nie informuje. Z danych empirycznych, przytaczanych na przykład przez Krzysztofa Sasa-Nowosielskiego⁴, wynika, że sport profesjonalny może mieć walory wychowawcze. W tym świetle negowanie wychowawczych walorów sportu, będące wręcz oskarżeniem sportu profesjonalnego jako całości, jest bezpodstawne.

Stanowisku temu przeciwstawia się pogląd o oczywistości wychowania w sporcie. Zdaniem J. Lipca:

Jest oczywiste, że w sporcie musi odbywać się jakiś proces wychowawczy... [...] Wychowanie mianowicie odbywa się wszędzie, gdzie istnieją społeczne do tego warunki, gdzie istnieją podmioty i przedmioty tego stosunku, związane odpowiednią więzią wzajemnych i jednostronnych wpływów. Na tej więc zasadzie wychowanie odbywa się także w sporcie⁵.

Autor tych zdań przypuszczalnie ma na myśli „oczywistość” socjalizacji, która rzeczywiście odbywa się zawsze tam, gdzie istnieje grupa społeczna, a członek tej grupy, na przykład sportowiec, przejmuje system wartości i norm oraz wzory zachowań obowiązujące w danej grupie. Jednak nie każda zmiana zachowania pod wpływem grupy ma charakter rozwojowy, nierzadko oddziaływania otoczenia mają charakter antywychowawczy. Natomiast wychowanie to całość zamierzonych oddziaływań środowiska społecznego i przyrodniczego na jednostkę. Działalność wychowawcza jest procesem intencjonalnym, a celami są osiągnięcie zakładanych skutków wychowawczych i rozwój człowieka.

Podstawową właściwością sportu jest to, że jest sam przez się zajmujący. Jego dzieje można ujmować jako

[...] dzieje czynności z punktu widzenia ich własnego, mniej lub więcej zajmującego charakteru, ocenianego, oczywiście, w zależności od przyzwyczajeni i zwyczajów przeważających w danym społeczeństwie⁶.

Z jednej strony istnieje zatem kryterium kulturowe doboru i trwałości czynności sportowych, a z drugiej – kryterium psychologiczne: eliminowane są czynności i formy nudne, monotonne, a wprowadzane składniki „zajmujące”. Używając dzisiejszej terminologii, można powiedzieć, że chodzi o podnoszenie atrakcyjności i widowiskowości sportu. Na przykład biegi narciarskie zostały przeniesione z tras

4 K. Sas-Nowosielski, *Wychowanie przez sport – między nadzieją a zwątpieniem. Współczesne poglądy na temat związków sportu z wychowaniem*, „Sport Wyczynowy” 2004, nr 7–8, s. 65–79.

5 J. Lipiec, *Kalokagatia*, *op. cit.*, s. 121–122.

6 F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 2: *Urabianie osoby wychowanka*, PWN, Warszawa 1973, s. 350.

górskich, które narciarz przez większość czasu pokonywał samotnie, na stadiony, gdzie zmagania sportowca mogą być śledzone przez kibiców. W piłce nożnej i koszykówce w ostatnich 20–30 latach zauważalna była tendencja do „puszczania” przez sędziów gry, czyli pozwalania na ostrzejszą walkę, skutkiem czego sporty te ewoluowały w kierunku niemalże siłowych.

Owe przemiany, jak pisze Florian Znaniecki, mogą ulegać racjonalnym modyfikacjom – bądź to ze stanowiska utylitarnego, bądź higienicznego czy obyczajowo-estetycznego. Zmiany te przyjmują się jednak o tyle, o ile czynność pozostaje czynnością sportową; tam, gdzie wychowanie sportowe próbuje się łączyć z utylitarным, higienicznym czy estetycznym, kombinacja ta zawdzięcza swą skuteczność wychowawczą daleko bardziej zawartemu w niej pierwiastkowi sportowemu niż utylitar-nemu, higienicznemu czy estetycznemu. Co więcej, jak twierdzi Znaniecki, żadne poparcie instytucji nie wzbudzi trwałego i żywotnego społecznego zainteresowania dla takich form ruchowych, które byłyby pozbawione zasadniczych cech sportu, choćby były najbardziej racjonalne wychowawczo z utylitarnego, higienicznego czy estetycznego punktu widzenia⁷.

Sport może nie jest zabawą w ścisłym tego słowa znaczeniu, jednak zawiera w sobie

[...] pierwiastki odpowiadające [...] powszechnym, samorzutnym dążeniom ruchowym człowieka, które objawiają się w zabawach dziecięcych. Te „naturalne” pierwiastki mogą być zmodyfikowane przez kulturę, przez co sport może stawać się mniej lub bardziej „sztuczny”, jednak mimo odległości treściowej i formalnej, jaka dzieli wyczyny sportowca i zabawę dziecka, odległości będącej efektem wychowania, pozostaje zawsze nić wiążąca zabawę i sport, która nigdy się nie zrywa⁸.

Na początku kariery sportowej motywacja zabawowo-przyjemnościowa jest decydująca dla podejmowania wysiłków, co musi być brane pod uwagę w procesie szkolenia sportowego.

W miarę rozwoju sprawności i umiejętności miejsce motywacji zabawowej zaczyna zajmować motywacja wynikowa⁹, co nie znaczy, że pierwiastek zabawowy przestaje mieć znaczenie. Formą, która łączy zabawę i dążenie do jak najlepszego wyniku, jest współzawodnictwo z równymi sobie lub z silniejszymi od siebie. Uprawianie sportu staje się, jak pisze Znaniecki, „sprawą grupową”, nie tylko w sportach zespołowych, ale również w indywidualnych. Uspołecznienie sportu przyczynia się do wzrostu znaczenia wyniku, bo dokonania każdej jednostki są oceniane w odniesieniu do dokonań innych, a porównywaniu się towarzyszy zwykle poczucie względnej niedoskonałości. Przyczynia się to jeszcze bardziej do tłumienia pierwiastka zabawowego, samej bowiem aktywności sportowej coraz częściej

7 *Ibidem*, s. 352.

8 *Ibidem*, s. 353.

9 *Ibidem*, s. 354.

towarzyszą napięcie i dyskomfort psychiczny związany z byciem drugim, trzecim, dziewiątym, przedostatnim itd.; bycie pierwszym jest z kolei obciążone poczuciem zagrożenia utraty tej pozycji.

Sport upodabnia się do cywilizacji, w jakiej funkcjonuje¹⁰. Społeczna presja na wynik sportowy uruchamia proces technologizacji przygotowania sportowego. Rośnie podobieństwo tej niegdyś niemal spontanicznej aktywności do procesu produkcyjnego z nieodłącznym wymogiem systematycznego ćwiczenia oraz obecnością specjalistów kierujących treningiem – inżynierów sportu. Coraz mniej zatem w sporcie przyjemności, przez co staje się on coraz bardziej pracą. Na szczęście ćwiczenia raz po raz przeplatane są zawodami, które z jednej strony „utrzymują w napięciu dążność do doskonalenia się, dając zadowolenie z wyników już osiągniętych”¹¹, a z drugiej podtrzymują „poczucie ich względnej niedoskonałości w porównaniu z cudzymi wynikami”¹².

Wydaje się, że metafora cyborga dobrze oddaje kondycję ciała sportowca¹³. Sportowiec w coraz mniejszym stopniu jest „wytworem” własnej pracy, a coraz większą rolę w jego przygotowaniu odgrywają technologie. Zaciera się granica między biologią a techniką. Wrażenie **cyborgizacji** wzmacniane jest przez wizualny kształt samego widowiska sportowego, które przypomina wirtualne prezentacje. Nierzadko nawiązuje do nich także strój sportowców¹⁴. Sport przestaje być kultem ciała, jak chciał tego twórca nowożytnego ruchu olimpijskiego baron Pierre de Coubertin¹⁵, a zmienia się w **kult cyberciała**.

10 O niektórych cywilizacyjnych epifenomenach sportu piszę w książce *Ciało jako kategoria pedagogiczna...*, *op. cit.*

11 F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, *op. cit.*, s. 356.

12 *Ibidem*.

13 Wywód ten dotyczy sportu profesjonalnego, mistrzowskiego, olimpijskiego. Nie musi się natomiast odnosić do zjawisk związanych ze sportem w ogóle.

14 Na przykład stroje sprinterów w lekkiej atletyce, kombinezony kolarzy, skoczków narciarskich, stroje pływackie.

15 Por. P. de Coubertin, *Oda do sportu* (fragmenty), tłum. z francuskiego J. Sadowska: „O Sporcie, ty jesteś Piękno! Tyś architektem tej budowli ludzkiego ciała, które oddane niskim żądom warte jest pogardy, a rzeźbione szlachetnym wysiłkiem, staje się czarą wzniosłości. [...]”

Po cóż są mięśnie, do czego służyć może poczucie własnej zręczności i siły, ćwiczenie zręczności i siły, jak nie do wypróbowania siebie? Lecz śmiałość, którą wzbudzasz, nie ma nic wspólnego z zuchwalstwem awanturnika, który stawia wszystko na jedną kartę. Jest to śmiałość ostrożna i z rozmysłem. [...]

O Sporcie! Tyś jest Płodnością! Ty wiesz krótką i szlachetną drogą do poprawienia gatunku ludzkiego, niszcząc załączki czyhających chorób.

O Sporcie, tyś jest Postęp. By móc ci służyć, człowiek musi stale rozwijać ciało i rozwijać ducha. Musi przestrzegać najwyższej higieny: wyrzec się wszelkich zbytecznych nadużyć. To ty mu wpajasz te mądre zasady, które wzbraniając mu naruszać zdrowie, wysiłek jego uczynią skutecznym” (<http://www.pkol.pl/pl/pages/display/9538>, dostęp: październik 2010).

Nastawienie na cel, a nie na drogę skutkuje **traumatogennością** sportu. Taki sport zatracił swoje znaczenie rozwojowe. Czy można nazwać rozwojowymi zmiany będące skutkiem wysoko wyspecjalizowanego treningu sportowego? Czy jako rozwojowe można określić bezsensowne narażanie zdrowia w sportach ekstremalnych? Lew czy gepard goniący zebłą postępuje tak, aby minimalizować ryzyko urazu – złamanie nogi na skutek kopnięcia przez zebłą oznaczałoby dla drapieżnika śmierć. Podobnie chyba musiał czynić człowiek pierwotny – nie wystawiał się na ryzyko bez wyraźnej witalnej motywacji. Ludzie, którzy nadmiernie ryzykowali, byli narażeni na urazy. Złamanie nogi, przebicie ciała, wstrząśnienie mózgu wobec braku pomocy medycznej prowadziły do komplikacji, choroby lub śmierci. Zatem ci, którzy ryzykowali nadmiernie, nie przekazywali swoich genów, bo przedwcześnie umierali.

Zdaniem Henninga Eichberga systemowe cechy sportu profesjonalnego i olimpijskiego, takie jak: konkurencja, produkcja wyników, kwantyfikacja rezultatów, fragmentacja i parcelacja przestrzeni sportu (standaryzacja urządzeń, oddzielenie sportu od nie-sportu, mężczyzn od kobiet, starych od młodych, klasy wysokiej od klasy niskiej), dyskryminacja kobiet, którym narzuca się męskie wzorce sportu, skutkują jego licznymi „dysfunkcjami”. Najważniejsze z nich to:

1. Agresja i brutalność jako systemowy fundament zachowań w sporcie mistrzowskim.
2. Manipulacje chemiczne zwiększające możliwości organizmu, w szczególności zawodniczek.
3. Profesjonalizacja treningu dzieci, które nie są w stanie bronić swoich praw i interesów.
4. Standaryzacja i technologizacja urządzeń sportowych, które stają się zbyt drogie dla niezamożnych państw Afryki, Azji, Ameryki Południowej, skutkiem czego następuje wykluczanie tych krajów z ruchu olimpijskiego.
5. Zaangażowanie nauki w sport mistrzowski deprecjonuje wartość indywidualnego wyczynu, ponieważ współzawodniczą ze sobą zespoły trenersko-lekarsko-psychologiczno-techniczno-menedżerskie; można to zjawisko określić mianem „totalizacji sportu”.

Dysfunkcje te, według Eichberga, są immanentnie związane z samą ideą olimpijską: „Szybciej, wyżej, mocniej” (sekundy, centymetry, gramy), dlatego dążenia do puryfikacji idei nie mogą doprowadzić do rehumanizacji sportu¹⁶.

16 H. Eichberg, *Body cultures. Essays on sport, space and identity*, Routledge, London – New York 1998, s. 102.

Humanizm sportu – rewalidacja doświadczenia

Mimo występujących przejawów dehumanizacji współczesnego sportu wycynowego nie ma chyba innej dziedziny aktywności ludzkiej, w której z taką intensywnością manifestowałaby się istota człowieczeństwa. Sport pokazuje, że człowiek działa, czuje, przeżywa, cierpi, raduje się, kocha, nienawidzi (na przykład kibic doznaje stanów bezgranicznej miłości, jak również nienawiści wobec sportowców).

Postępy nauki, techniki i wydajności pracy sprawiają, że rośnie szybkość wprowadzania innowacji, zatem wzrasta również tempo starzenia się rzeczy, także naszych doświadczeń. Jak stwierdza Odo Marquard, konsekwencją tego jest taka, że

[...] w świecie naszego życia coraz rzadziej powracają te sytuacje, w których i dla których nabywaliśmy doświadczeń. Dlatego – zamiast dzięki stałemu zwiększaniu doświadczenia i znajomości świata stawać się samodzielnymi, tzn. dorosłymi – coraz bardziej cofamy się stale na nowo do położenia tych, dla których świat jest na ogół nieznanym, nowym, obcym i nieprzejrzystym: do położenia dzieci¹⁷.

Następstwem dewaluacji doświadczenia jest wzrastające poczucie obcości i nieprzyjazności świata. Jak załknione, bezradne dzieci szukamy oparcia u tych, którzy wiedzą – ekspertów.

Uzależnienie od doświadczenia innych

Jednak uzależnienie od wiedzy innych jest też udziałem samych ekspertów. Rozwój nauk eksperymentalnych skutkuje „pochodem” doświadczeń, których sami nie dokonujemy. Jak zauważa Marquard, nawet specjalista empiryk – fizyk eksperymentalny – przeprowadza zaledwie 2–5% eksperymentów spośród tych, których wyniki musi wykorzystywać. Paradoksalnie – im bardziej naukowiec chce być twórczy, tym mocniej musi wierzyć (!) innym naukowcom. Zatem naukowcy, a tym bardziej pozbawieni możliwości przeżywania wartościowych, prognostycznych doświadczeń przeciętni śmiertelnicy, zdani są na konieczność zawierzenia doświadczeniom innych. Jest to sytuacja znamienna dla dziecka – sytuacja dziecka stała się w nowoczesnym świecie normalnym położeniem człowieka dorosłego¹⁸.

Kult namiastki doświadczenia

Doświadczenie zapośredniczone, a zatem **namiastka** doświadczenia, jest istotą oferty edukacyjnej szkoły na różnych poziomach: wczesnoszkolnym, licealnym, wyż-

17 O. Marquard, *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 1994, s. 84.

18 *Ibidem*, s. 85.

szym, studiów podyplomowych, uniwersytetów trzeciego wieku. Instytucje edukacyjne proponują trening bycia dorosłym w warunkach bycia dzieckiem. Szkoła legitymizuje więc oderwanie od świata – ponieważ uczymy się całe życie, to nigdy nie dorosłujemy. Związane z uczeniem się „muratorium bycia dorosłym przechodzi *peu à peu* na rzeczywistość”¹⁹.

Utrata poczucia ciągłości. Podatność na iluzję

Wzrastająca dynamika zmian i coraz szybsze starzenie się współczesnego bytu – tego, co się pojawia – czynią nas jeszcze bardziej oderwanymi od świata:

[...] coraz mniej z tego, co było, będzie jeszcze w przyszłości, i [...] coraz mniej przeszłości będzie jeszcze przyszłością. Ta narastająca nieciągłość przeszłości i przyszłości [...] pozbawia mocy doświadczenie i wzmacnia iluzję, zwłaszcza negatywną²⁰.

Te negatywne iluzje to, między innymi, sentymentalne akcentowanie zmysłu historycznego, czyli „zabieranie ze sobą coraz więcej przeszłości w przyszłość”²¹, sentymentalne kultywowanie obyczajów i zwyczajów: „tradycje stają się nowoczesnie niezbywalne”²².

Taką „tradycją nowoczesnie niezbywalną” wydaje się olimpizm. Olimpizm, według J. Lipca, przyczynił się do zmian we współczesnej kulturze. Autor ten określa je jako zwroty ku: „(1) admiracji czystej cielesności, (2) ludyczności steatralizowanej, (3) prostocie reguł etycznych, (4) kwantyfikacji osiągnięć i relacji między ludźmi”²³.

Bezpośredniość doświadczenia sportowego – czyn – sprawia, że to, czego się doświadcza, wnika głęboko w świadomość człowieka i stanowi trwałą rezerwar zasad postępowania. Dlatego też, jak zauważa J. Lipiec,

[...] w kim sport wyrobił zdolność do przyzwoitości, uczciwości i elegancji, ten na ogół bez specjalnego namysłu będzie te zasady wprowadzał w kolejne czyny, nie tylko na stadionie, ale i poza nim, w najbliższym okresie po treningach i zawodach, czasem zaś przez całe życie²⁴.

Stąd wielka odpowiedzialność spoczywa na barkach trenerów prowadzących najmłodszych zawodników w szkole czy klubie sportowym. To oni jako pierwsi pokazują, jaki jest sport, a że pierwszy nauczyciel jest zwykle najbardziej znaczący dla wychowanka, to te wczesne doświadczenia stanowią ważny kontekst dla

19 *Ibidem*, s. 86.

20 *Ibidem*, s. 95–96.

21 *Ibidem*, s. 96.

22 *Ibidem*, s. 98.

23 J. Lipiec, *Sport w optyce filozoficznej i teologicznej* [w:] Z. Dziubiński (red.), *Edukacja poprzez sport*, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa 2004, s. 47.

24 *Ibidem*, s. 53.

późniejszych. Sport jest działalnością wysokokontekstową²⁵, co oznacza, że zachowania obecne są mocno uwikłane we wcześniejsze doświadczenia. Aby sport mógł wychowywać, niezbędne są kompetencje wychowawcze młodych trenerów i nauczycieli wychowania fizycznego. Kształtowanie tych kompetencji jest rolą uczelni kształcących trenerów. Trzeba pamiętać, że czasami popisy cielesne mogą się przekształcać w ekscesy narcystyczne, a dążenie do wyniku może przyćmić inne modalności sportu, stąd etyczny wymiar – przyzwoitość – bywa zagrożony. Utrzymanie porządku, przestrzeganie zasad, stawianie wychowankom wymagań etycznych wiąże się zawsze z nakładami energii trenera: wychowanie nie odbywa się samoistnie!

Sport, czyli co?

Wobec kontrowersji i niejednoznaczności związanych z tematyką tego opracowania, ale też w związku z podjętym wyzwaniem, którego istotą jest pedagogiczna rewalidacja szeroko rozumianej aktywności sportowej, należy najpierw pokazać istotę sportu przez sięgnięcie do poznania antropologicznego. Zanim przejdę do tego zadania, przytoczę najpopularniejsze definicje sportu.

Sport jest różnie definiowany, bo różnie się go rozumie. Poszczególne definicje podkreślają różne aspekty aktywności sportowej: współzawodnictwo, zabawę, rozwój jednostki. Oto przykładowe określenia sportu:

Sport jest świadomą aktywnością człowieka, której istotą jest m.in. współzawodnictwo ludzi – indywidualne lub grupowe, w pokonywaniu czasu, przestrzeni, przeszkód, a przede wszystkim przeciwnika. Elementy te występują w różnych porcjach w zależności od dyscypliny sportu²⁶.

Świadoma, dobrowolna działalność człowieka, podejmowana głównie dla zaspokojenia potrzeby zabawy, popisu, walki, a także wewnętrznego doskonalenia się w drodze systematycznego rozwoju cech fizycznych, umysłowych i wolicjonalnych²⁷.

Sport jest formą aktywności człowieka mającą na celu doskonalenie jego sił psychofizycznych, indywidualnie lub zbiorowo, według reguł umownych. Sport wyczynowy jest formą działalności człowieka podejmowaną dobrowolnie, w drodze rywalizacji, dla uzyskania maksymalnych wyników sportowych²⁸.

25 P. Błajet, *Ciało jako kategoria pedagogiczna...*, *op. cit.*, s. 122 i nast.

26 W. Lipoński, *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Sport i Turystyka, Warszawa 1987, s. 312.

27 *Mała encyklopedia sportu*, t. 2, Sport i Turystyka, Warszawa 1987, s. 439.

28 Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej, tekst ujednolicony po zmianie z dnia 1 marca 2002 roku [na podstawie: Dz.U. z 2001 r. Nr 81, poz. 889 (urzędowy tekst jednolity), Nr 102, poz. 1115; Dz.U. z 2002 r. Nr 4, poz. 31, Nr 25, poz. 253].

Zarówno brak jednoznaczności w definiowaniu sportu, jak i bardzo indywidualny charakter doświadczeń jednostkowych mogą stanowić źródło niejasności w rozważaniach na temat wychowawczej funkcji sportu. Tym bardziej że praktyka sportu wyczynowego i profesjonalnego nierzadko wydaje się antyreklamą sportu jako działalności wychowawczej.

Być może sięgnięcie do **genezy sportu** pozwoli wydobyć jego pierwotny rys z wyraźnie widocznym aspektem wychowawczym. Trudno w zasadzie określić, jakie były początki sportu, jak wyglądał on w wersji „prymitywnej”. Nawet jeśli zachowały się jakieś ślady materialne z paleolitu: ówczesne przybory, przyrządy sportowe, to – oddzielone od kontekstu – mogą dać tylko fragmentaryczną wiedzę. Podobnie trudno cokolwiek powiedzieć o tańcu, na przykład na podstawie zachowanej maski zdobiącej niegdyś twarz szamana. Była ona jedynie częścią stroju w tańcu obrzędowym, natomiast rzeczywistym dziełem sztuki był taniec. O tańcu i o stroju jednak nic nie wiadomo, bo zachowała się jedynie maska²⁹.

Druga trudność jest związana z tym (tu również zastosuję analogię do sztuki), że hipotetyczny sport paleolityczny nie może być porównywany ze sportem społeczeństw cywilizowanych (na przykład Grecji, współczesnego świata). Jedynym źródłem jakichkolwiek odniesień mogłaby być aktywność sportowa współcześnie żyjących społeczeństw prymitywnych. Jednakże przydatność tych źródeł poznawczych też jest raczej ograniczona. Wynika to z tego, że w okresie wielkich odkryć geograficznych w XVI wieku niewiele poznawanych plemion pozostawało na etapie rozwoju odpowiadającym paleolitowi. Za takie można by uznawać plemiona zamieszkujące Ziemię Ognistą, jednak wyginęły one bardzo szybko na skutek kontaktu z białym człowiekiem, i to na długo przed dotarciem na te tereny badaczy³⁰.

Można przypuszczać, że sport jako autoteliczna aktywność ruchowa rodził się równoległe ze sztuką, również aktywnością autoteliczną. Granica między sportem a sztuką była przy tym początkowo nieokreślona, bo aktywność ruchowa mogła być składową aktywności artystycznej. Jak podkreśla Jerzy Gąsowski w *Prahistorii sztuki*, w społeczeństwach prymitywnych nie było rozróżnienia na to, co dziś nazywa się różnymi dziedzinami aktywności człowieka: malarstwo, taniec, śpiew, poezja, astronomia, historia, budownictwo, żeglarstwo, myślistwo, liturgia itd. splatały się „ciasno w jeden, niedający się rozsupłać węzeł ścisłych powiązań”³¹. Ważne jest uświadomienie sobie, że czas ten trwał tak długo, iż pisana historia ludzkości zajmuje mniej niż jeden procent całych dziejów człowieczeństwa.

Sztuka prymitywna, ta najdawniejsza, służyła przede wszystkim jako środek komunikacji wewnątrzgrupowej i międzygrupowej. Stanowiła też ważny sposób kształtowania więzi między światem rzeczywistym a nadprzyrodzonym³², jakkol-

29 J. Gąsowski, *Prahistoria sztuki*, Oficyna Wydawnicza Szczepan Szymański, Warszawa 1994, s. 14.

30 Zob. *ibidem*.

31 *Ibidem*.

32 *Ibidem*, s. 19–20.

wiek rozgraniczenie między tymi światami dla człowieka paleolitu nie było takie jednoznaczne jak dla człowieka współczesnego: rzeczywistość nieustannie przeplatała się z magią. Dlatego też ową **jedność** aktywności w życiu człowieka pierwotnego można inaczej określić jako **religijność**, bo religijność zajmowała niemal całą przestrzeń jego aktywności nieprodukcyjnej. Jerzy Gąsowski twierdzi, że jeszcze o Grekach epoki archaicznej można bez większej przesady powiedzieć, iż żyli i pracowali, aby się modlić, odprawiać obrzędy religijne lub zabiegi magiczne³³.

Rozwijająca się zdolność myślenia abstrakcyjnego, bez którego jakakolwiek aktywność artystyczna nie jest możliwa³⁴, była prawdopodobnie skorelowana z rozwojem mowy. Istnieje teoria, według której poziom abstrakcji umysłowej jest wręcz uzależniony od stopnia rozwoju mowy w aspekcie wokalnym i leksykalnym. Rozwój mowy rozpoczął się około miliona lat temu i przebiegał powoli, a przyspieszenie nastąpiło wraz pojawieniem się gatunku *Homo sapiens sapiens*. Przypuszcza się, że przekształcanie tej zdolności od poziomu neandertalczyka (który na skutek ukształtowania gardła mógł w artykulacji dorównywać *Homo sapiens* zaledwie w 5–30%) do poziomu bliskiego współczesnemu człowiekowi trwało około 15 tysięcy lat³⁵. Rodząca się zdolność do myślenia abstrakcyjnego „kreowała” potrzeby przekraczające poziom bezpośrednio związany z przeżyciem. Według jednej z teorii, mowa umożliwiała szybszą komunikację wewnątrzgrupową, usprawniała organizację grupy, a dzięki temu stało się możliwe przejście od stosunkowo prostego łowiectwa do bardziej skomplikowanego i wyspecjalizowanego myślistwa. Potwierdzają to znaleziska kości zwierząt, które pokazują, że, o ile neandertalczyk nie polował na ptactwo ani nie łowił ryb, o tyle *Homo sapiens* nie tylko potrafił łowić ryby, ale także był zdolny upolować trudno uchwytnie gatunki zwierząt, a w młodszym paleolicie (120 tysięcy–40 tysięcy lat temu) duże grupy myśliwych trudniły się polowaniem na wielkie ssaki³⁶.

Można sądzić, że wzrastająca złożoność struktur grupowych oraz coraz bardziej skomplikowane techniki i taktyki łowieckie stwarzały konieczność specjalnego przygotowania młodego pokolenia do funkcji dorosłego. Przypuszczalnie w tym okresie – w środkowym paleolicie (350 tysięcy–40 tysięcy lat temu) – należy się doszukiwać genezy wychowania jako wyspecjalizowanej formy działalności człowieka, której celem było intensywne przygotowanie potomstwa do zadań dorosłości. Do najważniejszych zadań należało zdobywanie pożywienia, a skoro myślistwo wymagało skomplikowanych kompetencji, to można sądzić, że istniał system zdobywania sprawności psychofizycznych i opanowywania umiejętności techniczno-taktycznych niezbędnych w polowaniu. Taka może być geneza sportu. Jest to zgodne z tym, co pisze Zbigniew Drozdowski: na pewnym etapie ewolucji

33 J. Gąsowski, *Prabistoria...*, *op. cit.*, s. 21.

34 *Ibidem*, s. 16.

35 *Ibidem*, s. 30–31.

36 *Ibidem*, s. 32.

człowieka pojawiły się formy aktywności ruchowej o charakterze kultowym, magicznym, niespełniające bezpośrednio funkcji bytowych. Naśladowały one zazwyczaj różne ważne czynności życiowe, w szczególności te związane ze zdobywaniem pożywienia. Z czasem niektóre z nich przekształciły się w gry i zabawy³⁷. Gry i zabawy ruchowe, podczas których ćwiczone spostrzegawczość, wytrzymałość, szybkość, zwinność, umiejętność współdziałania, celność rzutu, siłę, mogły stanowić element przygotowania do aktywności myśliwskiej.

Paleolityczny sport nie tylko przygotowywał do polowania. Można sądzić, że – podobnie jak sztuka – był także formą samorealizacji. Stanowił jedną z różnych powiązanych ze sobą form aktywności, zatem trudno byłoby go również oddzielić od sztuki. Należy przypuszczać, że owe początki kultury fizycznej, w tym sportu, kształtowały się nie później niż początki aktywności artystycznej, właśnie ze względu na ich ważną funkcję wychowawczą.

Florian Znaniecki genezy sportu upatruje w stopniowym przekształcaniu czynności utylitarnych w działalność niemającą już znaczenia praktycznego, w której sprawność ruchowa stawała się wartością samą w sobie. Czynnikiem, który ową ciągłość przekształcania znaczenia praktycznego w autoteliczne zapewniał, była tradycja:

Niektóre z tych zręczności i przyzwyczajzeń organicznych mogą nabyć w oczach społeczeństwa samoistnego znaczenia, niezależnego od ich użyteczności praktycznej; posiadanie ich może być uważane za podstawę specyficznej wyższości osobnika. Zachodzi to zwłaszcza wtedy, gdy użytek, do którego służyły one, przestał być utylitarnie ważny, a jednak istnieje długotrwała tradycja dodatniej ich oceny i wychowawczego ich urabiania, a przy tym gdy sama aktualizacja ich zadowala jakieś przyrodzone lub wcześniej rozwijane dążności osobnika. Polowanie, konna jazda, fechtunek, chodzenie i bieganie, gimnastyka na drążkach, są to klasyczne przykłady czynności, które w społeczeństwach cywilizowanych straciły prawie zupełnie społeczno-uitylitarny swój charakter. Zdolność do odpowiedniego koordynowania pewnych ruchów pozostała jednak w tradycji jako coś wartościowego i zachował się obyczaj fizycznego wychowywania do tych ruchów, choć już prawie dowolnego, nie obowiązkowego, jak kiedyś³⁸.

Na wzorcach ruchów dawniej utylitarnych, jak pisze Znaniecki, tworzyły się nowe formy ruchowe, nigdy nieposiadające utylitarnego znaczenia, ale od razu mające charakter sportowy. W aktywności ruchowej człowieka, i w ogóle w jawnych właściwościach ciała, zawarte było przesłanie magiczne: dodatnie i ujemne, które słabło w miarę rozwoju cywilizacji i ewoluowania struktur myślowych oraz

37 Z. Drozdowski, *Studia z ewolucji ludzkiej aktywności ruchowej*, AWF, Poznań 1999, s. 6.

38 F. Znaniecki, *Socjologia wychowania, op. cit.*, s. 226–227.

systemów wartości³⁹, jednak ciągle chyba jeszcze pozostaje ważne. Tak jak nasi przodkowie doszukujemy się ukrytych (magicznych) znaczeń w takich przejawach cielesności, jak: zdrowie lub choroba, płodność lub bezpłodność, piękno lub brzydota, potencja lub impotencja. Podobnie magiczny sens ma bycie sprawnym i skutecznym w aktywności ruchowej – być może jest to jedna z najistotniejszych przyczyn popularności sportu. We współczesnej kulturze ciałowocentrycznej właściwości ciała zdają się nabierać na powrót znaczeń, jakie miały w kulturze magicznej paleolitu. Przejawia się to na przykład w przesadnym przywiązywaniu wagi do wyglądu czy modzie na fitness.

Zdaniem J. Lipca, dwa najciekawsze dla antropologii gatunkowej pytania o sport dotyczą kwestii przyczynowości sportu i jego celowości: „dlaczego sport?” i „po co sport?”⁴⁰. W pierwszym pytaniu chodzi o uwarunkowania filogenetyczne, w drugim – o funkcje filogenetyczne sportu. Odpowiedź na pierwsze pytanie wymaga zdiagnozowania przyczyn uprawiania sportu tkwiących w samym człowieku i systemie społecznym, w którym on funkcjonuje. W odpowiedzi na drugie pytanie należy wskazać cele, które jednostka i społeczeństwo osiągają przez aktywność sportową.

Rozważania o sporcie z perspektywy paradygmatu ewolucyjnego (gatunkowego) będą miały sens tylko przy założeniu, że los człowieka podlega faktycznie jakimś prawidłowościom. W przeciwnym razie – jeśli przyjąć koncepcję indeterministyczną – wszelkie ewolucyjne analizy stracą swój sens. Będzie wtedy można stwierdzić jedynie, że człowiek, a więc i sport, jest dziełem przypadku, wyłonił się bez żadnego powodu z chaosu i do chaosu nieuchronnie powróci. W odpowiedzi na pytanie o cel sportu pozostanie zaś konkluzja, że sport nikomu i niczemu nie służy, jest aktywnością kompletnie bezcelową, spontaniczną, pozwala raczej wyładować nieuporządkowane impulsy i nie prowadzi do realizacji żadnej ukierunkowanej wizji człowieczeństwa⁴¹.

Pozostaje zatem przyjąć założenie o istnieniu jakiegoś porządku i regularności rządzących rozwojem gatunku. Wtedy jednym z rozwiązań problemu przyczynowości może być koncepcja buforowa, według której sport stanowi ujęcie dla nadwyżki energii powstałej w wyniku ograniczenia aktywności ruchowej człowieka na skutek procesu technologizacji. Według koncepcji kompensacyjnej zaś sport jest formą wyrównywania zachwianej równowagi psychofizycznej człowieka cywilizowanego, coraz rzadziej wykorzystującego sprawność swojego ciała. Istnieje też koncepcja obronna, według której sport jest formą hartowania wzmacniającego siły vitalne.

39 Myślenie magiczne było wypierane przez myślenie mityczne, a to z kolei – przez myślenie racjonalistyczne. Obecnie mamy do czynienia nie tyle z powrotem do mentalności magicznej, ile z odkrywaniem tego, co zostało kiedyś wyparte.

40 J. Lipiec, *Antropologia sportu: jednostka – społeczność – gatunek* [w:] Z. Dziubiński (red.), *Antropologia sportu*, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa 2002, s. 34.

41 *Ibidem*, s. 35.

Koncepcje celowościowe traktują sport jako jedną z form samodoskonalenia się, czyli sport umiejscawia się w grupie aktywności o charakterze perfekcjonistycznym. Dzięki nim społeczeństwo doświadcza możliwości gatunku ludzkiego przez eksperymentowanie na wybranych jednostkach i grupach, mając na uwadze wizję nadczłowieka.

Wśród koncepcji celowościowych jedną z najważniejszych jest aksjologiczna koncepcja sportu, traktująca go jako drogę inicjacji i promocji wartości specjalnych, nieobecnych bądź trudnych do urzeczywistnienia w innych dziedzinach kultury. Trzeba by tutaj wymienić wartości ludyczne, witalne, agonistyczne, a także niektóre wartości estetyczne, związane z pięknem ruchu czy pięknem otoczenia zmagani sportowych, i etyczne, realizowane przez zasadę fair play. Sport, zgodnie z tą koncepcją, miałby do spełnienia funkcje ponadbiologiczne, stanowiąc formę tworzenia „nowej, wyższej antroposfery przyszłości”⁴².

Opierając się na powyższych analizach, można zaryzykować twierdzenie, że sport od swych narodzin spełniał istotne funkcje edukacyjne:

1. Powstał po to, aby wychowywać w religijności, czyli stanowił ścieżkę rozwoju duchowego.
2. Jego funkcją wychowawczą mogło być przygotowanie młodego pokolenia do aktywności myśliwskiej. Ponieważ od skuteczności w myślistwie zależało przetrwanie grupy, można sądzić, że sport zajmował centralne miejsce w wychowaniu chłopców (kwestia ta została rozwinięta w rozdziale 11).
3. Mógł być formą wychowania estetycznego i ścieżką samorealizacji (autokreacji).
4. Można się w nim dopatrywać aktywności służącej przekazywaniu ważnych znaczeń i kultywowaniu tradycji.
5. Spełniał funkcję buforową, będąc formą ujścia czy sublimacji popędów, których ekspresja była tłumiona w związku z rozwojem cywilizacyjnym. Spełniał też funkcję witalną – był skuteczną formą hartowania w sytuacji niedostatku bodźców hartujących. Używając współczesnego języka, można powiedzieć, że sport był formą edukacji zdrowotnej.
6. Sport był wychowaniem do wartości, ścieżką inicjacji i promocji wartości specyficznych, niemożliwych do spełnienia w innych dziedzinach kultury.

Ta skrótowa antropologiczna analiza sportu jako aktywności edukacyjnej i tezy (założenia) będące jej wynikiem są punktem wyjścia dalszych rozważań, stanowiąc niejako legitymizację podjęcia problematyki.

42 *Ibidem*, s. 36–37.

Rozdział 2

Edukacja sportowa a edukacja olimpijska

Pedagogika sportu

Obszarem badawczym, w którego zakres wchodzi edukacja sportowa i olimpijska, jest pedagogika sportu¹. Pedagogika sportu wywodzi się z pedagogiki kultury fizycznej, a ta – z pedagogiki ogólnej. Pedagogika kultury fizycznej zajmuje się, jak pisze Wiesław Siwiński, problemami wychowawczymi i dydaktycznymi w ujęciu teoretycznym i praktycznym związanymi z wychowaniem fizycznym i zdrowotnym, sportem, rekreacją i turystyką, rehabilitacją ruchową². Analogicznie rzecz ujmując, pedagogika sportu będzie się zajmować teoretycznymi i praktycznymi problemami wychowawczymi i dydaktycznymi aktywności sportowej. Pedagogika jest nauką praktyczną, taką też dziedziną jest pedagogika sportu, zatem wszelkie rozważania teoretyczne stanowią tylko płaszczyznę wyjściową konstruowania wskazań dla praktyki.

Stefan Wołoszyn pedagogikę sportu definiuje jako

[...] stan refleksji teoretycznej i wiedzy na temat miejsca i roli wychowania fizycznego i sportu w ogólnym wychowaniu i wykształceniu człowieka. Wiedza ta dotyczy zarówno tego, jak sport i wychowanie fizyczne współdziałają w wielostronnym wychowaniu jednostki, jak i tego, w jaki sposób pedagogika pomaga wychowaniu fizycznemu i sportowi w wypełnianiu ich zadań i funkcji swoistych, właściwych kulturze fizycznej oraz ogólnowychowawczych. Wiedza ta jest wykładnikiem określonych badań i naukowego uogólnienia praktyki wychowawczej³.

Docenianie ogólnowychowawczych i kształcących walorów kultury fizycznej i sportu ma swoją długą historię – tak długą jak ludzka kultura. Jednak wychowanie

1 Zdamy sobie sprawę z interdyscyplinarności problematyki, znaczenia innych nauk w budowaniu wiedzy dotyczącej edukacji olimpijskiej. Jednak to pedagogika – ze względu na zakres pojęciowy kategorii „edukacja” – pełni funkcję integrującą.

2 W. Siwiński, *Pedagogika kultury fizycznej w zarysie*, AWF, Poznań 2000, s. 8.

3 S. Wołoszyn, *Pedagogika wychowania fizycznego i sportu* [w:] Z. Żukowska (red.), *Stefan Wołoszyn. Pedagogiczne wędrówki przez wieki i zagadnienia. Studia i Szkice*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1998, s. 213.